Rok 5. Nr. 220

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie . . . . . . 2.20 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie . . . . . . 2.30 zł.
W agenturach miesięcznie . . . . . . 2.30 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem . . . . . . 2.53 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201 082

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44. Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 23

Chojnice, środa 23 września 1925 r.

Oni są w Polsce u siebie w domu.

W tym właśnie dniu, w którym w Gnieźnie obchodzono 900-ną rocznicę koronacji Bolesława Chrobrego na króla polskiego, pojawił się w niemieckich gazetach artykuł znanego nam Polakom Niemca dr. Behrensa. W tym artykule rozpisuje się o różnicy pomiędzy ojczyzną a krajem (Vaterland und Heimat). Dr. Behrens dowodzi tam, że ojczyzna powinna być dla Niemca czemś innem, a kraj także czemś innem. Ojczyzna a dom nie jest jego zdaniem tem samem. Ten artykuł nabiera znaczenia z powodu Bolesławowskiej uroczystości. My w tym dniu święciliśmy Bolesława Chrobrego jako twórcę wielkiej Polski i stawialiśmy go sobie za przykład, jak należy pracować dla Polski, ażeby była wielką i sławną i ażeby pozostała po wieczyste czasy w naszych rękach.

Niemcy nie mogli przecież u nas w Polsce protestować przeciw tej uroczystości, bo prokurator zabrałby się do nich natychmiast. Postarali się zatem rozpisać niby tak przypadkiem, że Polska nie jest właściwie polskim krajem, ale krajem „urgermanisch", i że dla tego Niemcy są w niej u siebie i Polska jest ich „Heimat", chociaż nie jest jeszcze ich „Vaterland". Nasobaczył nam, co się zmieści. Nie powiedział w swym artykule coprawda, że Polska jest tylko państwem sezonowem i że tem samem wnet się rozleci, ale za to powiedział, że nie było jeszcze państwa, któreby było stałe i któreby w swych granicach trzymało się dłużej nad jedno pokolenie. To niby znaczy, że Polska może utrzymać się też tylko najwyżej przez jedno pokolenie. Jedynie państwa germańskie, jak Szwedzi, Niemcy, Anglosasi czy Anglicy nie znali obcego jarzma i dla tego ich nikt nie zwalczy.

Polska ziema jest krajem germańskim, i jeżeli siedzą na niej teraz Polacy to siedzą zdaniem p. Behrensa tylko z głupoty szczepów germańskich, które te ziemie opuściły, ażeby urządzać wędrówki ludów na zachód Pan Behrens stara się nawet udowodnić, jakie to szczepy germańskie na naszej ziemi siedziały.

Oto nasamprzód przypomina nam Gopło, od którego Polska swój początek bierze. Tam około tego Gopła siedzieli Burgundowie, a Gopło nazywali „Goplau". Polacy zatem nazwę tę ukradli, robiąc z „Goplau" Gopło. Wzdłuż Wisły siedzieli Wandali i Grei, nad Wartą osiadł szczep Suewów i sięgał aż ku szczytom góry Giewontu w Beskidach, dalej aż za Melsztyn, Kraków, Olstyn, Kruśwcię, Chęciny i Iłżę. Najlepszym dowodem, że to wszystko był kraj niemiecki, są nazwy. Giewont nazywał się „Gewende", Melsztyn „Mehlstein", Kraków „Krakau". Olsztyn, „Holstein", Kruświca „Kreiswiats", Chęciny „Hinzenau", Iłża „Illsass" itd. Jak to wszystko p. Behrens pięknie wykalkulował. I dla tego jego zdaniem nie można się dziwić optantom, że mieli łzy w oczach, gdy musieli opuszczać Polskę i wyjeżdżać do Niemiec. Przecież oni Polskę kochali, bo to nietylko był ich kraj, ale to była i jest ich prawdziwa ojczyzna. Jakże miłośnie odczuwa Niemiec naprzykład okolice na Kujawach. Jak mu tam wszystko jest miłe i swojskie. Nie można się dziwić, powiada p. Behrens, skoro tam przez tysiąc lat siedzieli nasi praszczurowie w swych chatach na słupach. Coprawda to praojcowie niemieccy zdali to wszystko zdradzieckim Słowianom, ale pomimo to leży w naturze rzeczy, że jak wilka ciągnie w las, tak niemca ciągnie tam, gdzie byli jego przodkowie. Przynależność do kraju, z którego się pochodzi, leży w krwi przez tysiąc lat i zawsze istotę ludzką będzie coś ciągło tamdotąd, gdzie przodkowie żyli. Optanci zatem wiedzieli, zaczem płakali, gdy Polacy ich z tej miodem i mlekiem płynącej ziemi wyrzucali. Wiedzieli oni, że to ich ziemia.

Czemu to naprzykład Zydów po 2000 lat ciągnie do Palestyny, zaś Rosjan do Carogrodu czyli Konstantynopola, skoro stamtąd się wywodzą. Pan Bóg skarał też tych Germanów, którzy Polskę opuścili i na zachodzie lepszego chleba szukali. Śladu nie pozostało po Wandalach, Burgundach, Suewach i innych. A czemu wyginęli? Bo zdobywali obce kraje, gdzie nie byli u siebie i dla tego poginąć musieli.

Jednem słowem Polska jest według proroka naszych Niemców w Polsce p. Behrensa „uraltes deutsches Vaterland". w którym są u siebie, a nie w cudzym kraju.

A zatem Bolesław Chrobry, który z obszarów, zajętych dawniej przez plemiona germańskie, stworzył dzisiejszą Polskę, popełnił zbrodnię. Powinien był to wszystko grzecznie Niemcom oddać i przeprosić ich jeszcze za to, że Polacy się ośmielili zabrać to wszystko Niemcom. Naturalnie, że cała ta krętanina Behrensa jest bezczelnem kłamstwem. Sami niemieccy historycy przyznają, że ziemie nasze były słowiańskie i że Słowianie sięgali przed wiekami, aż po dzisiejszy Berlin, jeno że ich ogniem i mieczem wytępiono. A jeżeli p. Behrens naciąga rozmaite nazwy gór i obszarów na pochodzenie germańskie, to my nie mamy ochoty sprzeczać się z nim o to, bo to byłby daremny trud. Zapytajmy go się jednak, skąd się wzięli Łużyczanie pod Berlinem, który tam dotąd jeszcze żyją i nawet swoje gazety i książki mają i przy wyborach razem z Polakami przeciw Niemcom głosowali? A książęta meklemburscy z dumą o sobie twierdzili, że są najstarszym rodem książęcym, bo się wywodzą od naczelników szczepów słowiańskich Wilków i Obotrytów. Gdzie tu zatem niemiecka ziemia? Wszystko to są słowiańskie ziemie, na których wyhodowało się obecne plemię Prusaków niemieck ch.

Pan Behrens zwyczajem niemieckim wyzyskał jedynie okazję rocznicy Bolesławowskiej, ażeby potomkom swych krwawych przodków przypomnieć, że jak oni tępili plemiona słowiańskie mieczem i ogniem, tak oni winni mieć za zadanie tępić ich w dalszym ciągu gwałtami w interesie swego hasła „Drang nach Osten".

Polska będzie miała skrzynki w Gdańsku.

Podaliśmy już wiadomość, że Polska zwyciężyła ze sprawą skrzynek pocztowych i z portem na Westerplatte. Protesty Sahma wzbudzały wśród zebranych członków tylko niesmak. Domodził on naprzykład, że jeżeli jest mowa o porcie, to Polska niema w ogóle prawa do skrzynek pocztowych, bo port to woda.

Generalny sekretarz Polski p. Strassburger dowodził, że Polska od samego początku była gotową do wszelkich ustępstw w sprawie portu, ale dalszych ustępstw robić nie może, gdyż ponosi odpowiedzialność za swoje bezpieczeństwo. Polska ogłosiła swego czasu bez szemrania wyspę Holm, ale za to ma prawo domagać się, ażeby Westerplatte była jej przekazaną bez dalszej zwłoki. Na wniosek komisarza Ligi p. Mac Donella zadecydowano oddać Polsce Westerplatte najpóźniej do 31 października rb. Pana Sahma opuścili tym razem najserdeczniejsi przyjaciele w postaci przed stawiciela Szwecji i Anglji.

Sprawy polityczne.

Kapitan z Koepeniku zmarł.

Kto o nim nie słyszał? Był to szewc z zawodu, Wilhelm Voigt, który jak wiadomo, przed 20 laty rozweselił cały świat swą sztuczką złodziejską. Ubrał się w mundur pruskiego kapitana, zatrzymał na ulicy w mieście Koepenick oddział żołnierzy, poszedł z nimi na ratusz i tam kazał aresztować burmistrza, następnie przetrząsnął kasę miejską, zabrał przeszło 4000 mar. pieniędzy i drapnął z nimi. Ośmieszył wówczas cały zarząd miasta, inspektora policji i innych, którzy się na tej sztuszce nie poznali. Voigt stał się sławnym człowiekiem. Po wypuszczeniu go z więzienia jeździł z nim po świecie Anglicy, płacąc mu sute wynagrodzenie za jego występy w kabaretach w mundurze kapitana wojsk niemieckich.

Voigt zmarł w Luksemburgu w 71 roku życia.

Jak będzie wyglądał świat za 50 lat.

Uczony angielski Gargenbach rozpisał się w naukowym tygodniku angielskim „Wiedza i wynalazki" o wyglądzie świata za 50 lat. Powiada on tam pomiędzy innemi tak:

Za 50 lat — w wielkich miastach będą wzniesione wielopiętrowe ulice, piętro górne będzie przeznaczone dla piechurów, obutych w „siedmiomilowe buty" Przechodnie ci będą poruszać się z pomocą silników elektrycznych, przymocowanych do kółek nakładanych na nogi. Zaś silniki będą poruszane przez fale radjowe, chwytane na malutkie anteny, przymocowane na plecach. Tak radjo piechur, będzie chodził z szybkością pięć razy większą od współczesnej. Oczywiście wzmożona będzie szybkość ruchu tramwajowego i automobilowego. Wreszcie potężnym środkiem lokomocji będą ruchome trotuary, idące w trzech równoległych pasach z różną szybkością od 12 do 24 km. na godzinę.

Za 50 lat, uczeni będą regulowali pogodę za pomocą prądów o ogromnem napięciu. Subradiostacje o sile biljonów kilowatów będą ogarniały cały świat. Możliwe, że pod wpływem tych prądów rozwój będzie przyspieszony i że nawet za 100 lat „elektryczne" sześcioletnie dziecko w rozwoju fizycznym i duchowym dorówna 18 letniemu młodzieńcowi z naszych czasów.

Napad w podziemiach skarbca.

Jednym z najbogatszych skarbców kościelnych w Europie jest niewątpliwie zakrystja Kościoła Najśw. Marji Panny Loretańskiej w Pradze Czeskiej.

Skarbiec ten zawiera niezmierne bogactwa, jak np. monstrancje ze złota, ozdobioną 6200 brylantami, z których najmniejszy waży jeden karat

Prócz tej bezcennej monstrancji znajduje się wiele drogich kielichów, ornatów, naszywanych kosztownymi kamieniami i innych przedmiotów.

Wartość tych bogactw, pochodzących z XVI i XVII stulecia oceniają w przybliżeniu na 12—15 miljonów dolarów.

Nic więc dziwnego, że skarby te znęciły opryszka, Franciszka Lauermana, do niedawna agenta handlowego. Zwrócił się on do starego zakrystjana z prośbą, by go oprowadził po skarbcu.

Skoro znaleźli się sam na sam w piwnicznych sklepieniach skarbca usiłował bandyta silnym uderzeniami w głowę obezwładnić starca i okraść kościół. Ogłuszony zekrystjan nie stracił jednak przytomności, lecz począł wołać o ratunek.

Robotnicy, pracujący przy odnawianiu kościoła usłyszeli wołanie i przybiegli z pomocą.

Lauermana aresztowano.

Na śledztwie wyznał on, że zamierzał obrabować skarbiec.

Kronprinc jako agitator monarchistyczny.

Podróż kronprinca urządzana jest w tym celu, ażeby szerzyć agitację za monarchją. Wszędzie go witają z muzyką, z paradami wojskowemi. Wszędzie tysiące osób wznosi okrzyki na jego cześć i śpiewają już nawet „Heil dir im Siegerkranz". W dodatku występując kronprinc wszędzie w mundurze czarnych huzarów, co tem więcej podpada, że pułki czarnych huzarów zostały pokasowane.

Sprawy polskie.

Pielgrzymka kapłanów polskich w Rzymie.

Ks. Prałat Kłos opisuje w „Kurjerze Poznańskim" szczegóły o posłuchaniu, które uzyskała pielgrzymka księży poznańskich u Ojca św. Proboszczowie poznańscy postanowili odbyć osobną pielgrzymkę do Rzymu. Wybrali się wszyscy pod kierownictwem ks. Prałata Sztychla. Ks. Prałat Kłos opisuje życie w Rzymie. Powiada, że roi się tam obecnie od pielgrzymów. Życie wre i kipi. Waluta włoska w postaci lira poszła ogromnie w górę. Po tygodniowym pobycie i po odprawieniu obowiązków, połączonych z Rokiem Swiętym, udało się księżom uzyskać u Ojca św. posłuchanie i to w dzień odsieczy Wiednia, dnia 12 września. Księża polscy zostali szczególnie odznaczeni, bo uzyskali posłuchanie tuż przy apartamentach papieskich, co było szczególnem odznaczeniem. Mówiono, że Ojciec święty chciał niezawodnie odznaczyć polską pielgrzymkę kapłanów.

Wstępne notowania giełdowe

19. 9. 1925 r. o godz. 10 przed południem.

w Gdańsku:

100 złotych wypłata na Warszawę	87,75
100 złotych w notach	87,75
dolar	5,20

Niebawem ukazał się Generał OO. Jezuitów, nazwany czarnym papieżem. O. Ledóchowski, a po nim wsunęła się cicho biała postać Ojca św., poprzedzona przez zwykłe towarzyszących dostojników. Wszyscy upadli na kolana. Posłuchanie tak opisuje ks. Prałat Kłos:

„Ojciec św. zbliżył się natychmiast do pierwszego z brzegu X. prał. Stychla, wicemarszałka senatu którego znał dobrze z czasów nuncjatury warszawskiej, i powitał go uprzejmem słowem. X. prałat Stychel odpowiedział króciutko, dziękując za serdeczność okazywaną Polsce, na dłuższe przemówienie nie pozwala ceremonjał, ani też na nie czasu nie było, wobec tysięcy czekających. To też Ojciec św. i w tej chwili już posunął się dalej i podawał rękę następnemu w rzędzie. Przy każdym pytał, z których stron Polski pochodzi Było nas razem z X. Rektorem Jagałłą 15 osób, prócz wymienionych księży poznańskich, kilku księży z innych dzielnic, i trzy osoby świeckie z Poznania, pp. Perlińscy i młody maturzysta, pan Witold Kłos.

Obszedłszy wszystkich, stanął Ojciec św. w pośrodku nas łagodnym i miękkim głosem odezwał się: „Raduje się wielce, że widzę Was tu obecnych. Udzielam Wam wielkie i najserdeczniejsze błogosławień wo, błogosławię Was, wasze rodziny, wasze parafje i waszych uczniów i wszystkich, których w tej chwili macie w sercu i w pamięci i błogosławię całej Polsce".

Po udzieleniu błogosławieństwa zapytał jeszcze Ojciec św. troskliwie o stan zdrowia naszego X. Arcypasterza, X. Kard Dalbora, oraz o X. biskupa Łukomskiego i polecił X. prał. Stychlowi, aby obydwom wyraził, iż Ojciec św. im błogosławi. Nakoniec pożegnał się z nami po polsku, wymawiając bardzo poprawnie: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" za co my podziękowaliśmy okrzykiem, wołając na odchodnem: „Niech żyje Ojciec św.!" Musiało mu się bardzo podobać, gdyż jeszcze na progu obrócił się i dziękował za owację, rozkładając szeroko ręce i rozjaśniając oblicze miłym uśmiechem.

Za chwilę już tylko widzieliśmy zdala białą postać sunącą po sąsiednich salach i podającą każdemu z klęczących pielgrzymów dłoń do ucałowania.

Ojciec św. jak łatwo zrozumieć, nosi na obliczu swojem ślady trudów, połączonych z rokiem jubileuszowym".

Tak to pięknie opisuje kapłan polski w gazecie u Ojca św. ku zbudowaniu wiernych. U nas na Pomorzu nie mógłby kapłan w myśl ostatniego rozporządzenia Biskupiego napisać o tem do gazet.

Najpierw bezpieczeństwo, a potem rozbrojenie.

W komisji rozbrojeniowej Ligi Narodów wygłosił w czwartek mowę delegat polski p. Dębski. Przyłączył on się w tej mowie do zapatrywania, że na razie nie może być mowy o rozbrojeniu narodów w Europie. Bowiem rozbrojenie może tylko wtenczas nastąpić, gdy naród czuje się bezpieczny, a obecnie niema jeszcze w Europie bezpieczeństwa dla żadnego prawie narodu. Polska jest krajem, który nie chce wojny, i dla tego była jednym z pierwszych, które podpisały protokół o wieczystym pokoju na świecie. Dopóki jednakowoż do tego protokółu nie przyłączą się inne narody, dopóty nie można się na nim opierać. Należy więc sobie radzić sojuszami, ażeby w obec przeciwnika mieć siłę. Oczywiście, że wszystkie narody potępiają jak najostrzej napaść na sąsiada, bo to należy w przyszłości uważać za zbrodnię międzynarodową. Jeżeli zaś narody będą brały sobie należycie do serca to przekonanie, że napaść jest zbrodnią, natenczas nikt wojny rozpoczynać nie będzie i powoli muszą narody dochodzić do bezpieczeństwa i do rozbrojenia.

Mowa delegata polskiego wywarła dobre wrażenie.

Wiadomości kościelne.

List pasterski biskupów czechosłowackich.

W najbliższych dniach wydadzą biskupi czechosłowaccy list pasterski, w którym zajmą stanowisko w kwestjach kulturalnych, społecznych, gospodarczych i politycznych, jak również w kwestji zbliżających się wyborów. W sprawie wyborów list pasterski ma oświadczyć, że kościół czechosłowacki nie mieszał się nigdy do spraw politycznych i dlatego też żaden funkcjonarjusz tego kościoła kandydować nie będzie.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 22 września 1925 r.

Dziś: T masza z Wilanowa. b. w.
Słońca wschód 5,46 zachód 5.58
Księżyca wschód 10,23 zachód 8. 9

Jutro: Tekli p. m.
Słońca wschód 5.48 zachód 5.56.
Księżyca wschód 11.38 zachód 8.41

— **W sobotę wieczorem** dostali się dwaj osobnicy do kozy, ponieważ znajdowali się w stanie pijanym na ulicy. Jeden z nich pochodził z Czerska. Nie znaczą nic wszelkie zakazy itd, o ile chodzi o zaspokojenie spragnionej duszy.

— **Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Poznaniu** z polecenia Głównego Urzędu w Warszawie, wydał polecenie podległym mu wszystkim kasom chorych, że wobec częstych wypadków przekraczania przez pracodawców terminu pięciotygodniowego przy wpłacaniu tych części składek, które zostały potrącone z zarobków pracownika, powinny kasy chorych niezwłocznie kierować sprawy do prokuratora (w myśl art. 96 ustawy z dnia 19. 5. 1920 r.

— **Ostatnie dnie** panowała w ulicy Dworcowej na skręcie koło Kasy Skarbowej straszna ciemnota. Wisząca tam lampa elektryczna widocznie zaniemogła.

Przy tej okazji wypada zarazem poruszyć dalsze tego rodzaju niedomagania pod tunelem kolejowym w stronę Lichnów. Tunel ten jest dość długi i w obecnej porze roku wieczorami bardzo ciemny. Jak łatwo mógłby wydarzyć się tam jaki wypadek — napad, lub coś w tem rodzaju. I chcć słyszałby kto z przechodniów wołanie o pomoc, spewnością nieodważyłby się podążyć z takową w tę ciemność. Ostatecznie ta mogłaby nieodnieść pożądanego skutku z braku należytego światła. Zamiast bronić napadniętego, przez pomyłkę możnaby dopomódz ewentualnie sprawcy. Aczkolwiek wypadek taki dotąd tam nie zaszedł, jednak nie może to tłomaczyć racji tych niedogodnych warunków na tejże przestrzeni. Chyba miarodajne czynniki uznają potrzebę zaprowadzenia tamże odpowiedniego oświetleniu wieczorami, nawet przez całą noc. Nie zaszkodzi być zbyt ostrożnym, gdyż zawsze wychodzi się na tem lepiej, niż po sparzeniu dmuchać.

— **Ładny monter.** Do tutejszej elektrowni miejskiej przyjęty został przed kilku dniami do pracy pewien monter z Chełmna. Miał on jednakże wido cznie inne zamiary jak rzetelną pracą zarabiać na kawałek chleba, bo niedługo trwało a nasz monter zabrawszy z sobą różne przyrządy elektryczne, zwiał niewiadomo początkowo dokąd. Musiał mieć jednakże prawdziwie złodziejski pech, bo chcąc się pozbyć przyrządów i dojść do pieniędzy, zaofiarował je po pewnym czasie w jednym z miejscowych składów. Uwiadomiona o wypadku policja przychwyciła go i pana brata wsadziła do kozy. Za dokonaną kradzież będzie odpowiadał przed sądem.

— **Kino Nowości** wyświetlać będzie dzisiaj i w środę sensacyjny dramat w 6-ciu aktach. „Na dnie morza", oraz komedję w dwóch aktach „Jack ćwiczy swe muskuły".

Kronika prowincjonalna.

Ostowite, Pom. W dniu 6 bm. urządziła ochotnicza straż pożarna zabawę taneczną w lokalu p. Maciejewskiej. Krewieństwo gospodyni, niewiadomo z jakich przyczyn, w toku zabaw doprowadza stale do awantur. Tak stało się też na zabawie straży pożarnej. Otóż krewniacy spowodowali bójkę, nawet sołtys, który winien być stróżem porządku w swej gminie, zaczepiał i ubliżał gościom. — Każdy, który się udaje na podobną zabawę w Ostrowitem liczyć się musi z jakąkolwiek awanturą

Brusy, pow. Chojnice. Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się 20-letniemu robotnikowi p. M. Jakubowskiemu zamieszkałemu tutaj. J. wybrał się 19 bm. furmanką parokonną z swym współtowarzyszem do lasu po drzewo. Spadł w drodze przez nieostrożność z wozu i złamał sobie lewą rękę. Nawrócono końmi i odstawiono go do lekarza, który udzielił J pierwszej pomocy. Niechaj wypadek ten będzie przestrogą dla każdego, zachować więcej uwagi nad sobą, gdyż wypadki takie zwykle wydarzają się przez różne nieostrożności.

Leśno, pow. chojnicki. W niedzielę dnia 13. 9. 1925 r. po nabożeństwie odbyło się na sali pana Przeworskiego w Leśnie zebranie Towarzystwa Powst. i Wojaków.

Prezes pan Dysarz zagaił zebranie. Następnie przywitał patrona tutejszego Tow. dziedzica p. Sikorskiego, który na pierwsze zebranie po wybraniu go patronem przybył.

Patron nasz wygłosił krótką ale treściwą przemowę. Witając wszystkich zebranych nawoływał do czujnej straży i poświęcenia się ojczyźnie. Gdyż tylko przez czuwanie i gorliwe spełniania obowiązków wojaka można nam będzie nieprzyjaciela naszego na zachodzie zwyciężyć.

Wygłosił również że na każdym kroku i w każdym czasie chce być wojakom i powstańcom naszej placówki pomocnym.

Prezes p. Dysarz w imieniu całego tow. podziękował patronowi za wygłoszoną mowę. Następnie wygłosił któtki odczyt o Bolesławie Chrobrym i wspomniał o koronacji pierwszego króla polskiego.

Następnie zostało przez p. Jażdżewskiego sekr. odczytane sprawozdanie z Windorpia, wiceprezes p. Zelewski zdał sprawozdanie z ostatniej zabawy.

Z oczu każdego Wojaka i Powst. naszego tow. czytać można było wielkie zadowolenie i to z tego powodu że mamy patrona takiego który pokazał szczerą chęć popierać nasze Tow.

Pieśnią „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród" zakończono zebranie.

Jeden z uczestników.

Kościerzyna (Wynalazek.) Jak już donosiliśmy w styczniu zeszłego roku, p. Ludwik Kotowski, b. uczeń w zakładzie zegarmistrzowskim p. Skwierawskiego, wynalazł zegarek kieszonkowy własnego pomysłu. Wszystkie części tegoż zegarka wykonane są przez p. K. ręcznie bez pomocy jakichkolwiek maszyn. Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu przesłała zegarek ten na wystawę do Brodnicy. Komitet wystawy przyznał wtenczas p. K. pierwszą nagrodę w postaci dyplomu.— Na Pierwszej Pomorskiej Wystawie Rolnictwa i Przemysłu w Grudziądzu, zegarek p. K. nanowo został wystawiony i p. K. uzyskał dalszą nagrodę: „I. Nagrodę Wojewody Pomorskiego za wzorowo wykonaną pracę uczniowską w zawodzie zegarmistrzowskim" w postaci dyplomu podpisanego przez p. Wojewodę, sędziów i komitet wystawy. Dalej wręczono p. K w ubiegły poniedziałek na sali posiedzeń Rady Miejskiej w Grudziądzu b. dobry zegarek kieszonkowy z wyrytym odnośnym tekstem na pokrywce. Dyplomy oraz zegarek — podarek — zostały wyłożone w oknie pana Skwierawskiego. Młodemu wynalazcy winszujemy serdecznie do tych przez swoją pracę uzyskanych nagród i życzymy pomyślności w dalszej pracy wynalazkowej.

Tuchola. (Rozmaitości.) Spółka akcyjna benzyny Braci Nobel zamierzała tu utworzyć stację. Gmina odrzuciła jednakowoż dwukrotne wnioski. Przyczyny nie są wiadome.

— Obywatel Łangowski sprzedał gospodarstwo parcelami po bardzo umiarkowanych cenach. Grunt w Płaskoszu nabył gospodarz Szweda, grunta w Koźlince kupiec p. Wilant, zaś gospodarz Zakryś nabył domostwo i budynki gospodarcze.

— Sekretarz sądowy p. Maliński nabył dom, należący do Fethkego przy ulicy Swieckiej. Na odnośnym gruncie znajdują się od dawna ruiny po pożarze, który tam szalał w swoim czasie.

— Gospodarstwo, obszaru 300 mórg, z tego 40 mórg łąk z masywnym domem mieszkalnym, z dobrze zachowanymi budynkami gospodarczemi, z pełnym żywym i martwym inwentarzem, nabył gospodarz Semrau z Stobna dla swego brata z Brodnicy na Pomorzu.

Tuchola. W Iwen nakazano powystrzelać wszystkie psy, ponieważ pojawiły się wypadki wścieklizny pomimo zakazu wiązania psów. Kto pragnie psa utarzować, winien dostarczyć staroście poświadczenie wójta, że przestrzegał ściśle przepisy o wiązaniu psów.

— Gospodarz Barwina z Tucholi, były właściciel oberży w Łosinach w powiecie tucholskim, nabył swą dawniejszą posiadłość pod nazwą „cygańska karczma" z powrotem za cenę długów, spoczywających na posiadłości w kwocie 2500 zł. Sprzedawca nie mógł wygospodarzyć swej egzystencji, chociaż posiadłość ta kosztowała przed wojną 8000 marek.

— Tartak w Rudzkimmoście zawiesił prace. 60 ludzi jest bez pracy. Brak było w ostatnim czasie zbytu na wyroby. Za to tartak p. Pałuskiego w Tucholi przyjmuje robotników. Otrzymał bowiem zamówienie na większą dostawę drzewa pod szyny kolejowe.

Laskowice. (Kradzież w kasie dworcowej). W nocy na sobotę włamali się nieznani sprawcy do kasy ogniotrwałej na tutejszym dworcu kolejowym. Zabrali wszystkie znajdujące się w niej pieniądze w sumie kilku tysięcy złotych. Policja już jest na tropie owych kasiarzy.

— Dnia 7 bm. odbyło się tutaj zebranie Towarzystwa Pszczelniczego na Laskowice i okolicę. Na powyższe zebranie przybył sekretarz Związku Towarzystw Pszczelniczych z Grudziądza p. dr. Ulatowski. Zarazem wręczono towarzystwu „List pochwalny" za wystawioną kanicówkę. List powyższy postanowiono oprawić i umieścić w lokalu zebrań. Pan dr. Ulatowski

wyjaśnił sprawę wydania broszurki zawierającej statystykę i historję towarzystw. Omawiano sprawę cukru ulgowego, którego nie może Związek w tym roku na czas dostarczyć, ponieważ Izba skarbowa sprawy tej na czas nie załatwiła. Referat „Co robić w pasiece“ wygłosił sekretarz. Omówiono przezimowanie pszczół. Pan dr. Ulatowski dał kilka wskazówek o przezimowaniu pszczół. Ogółem stwierdzono, że rok bieżący jest klęską dla pszczelnictwa.

Swiecie. (Szkoła rolnicza.) Nauka w Szkole Rolniczej w Świeciu obejmuje dwa półrocza zimowe. Przy zgłoszeniu do szkoły należy przedstawić; a) metrykę na dowód ukończonych 16 lat, b) świadectwo moralności, c) świadectwo szkolne. Uczniów nie pełnoletnich zgłaszają ich rodzice lub opiekunowie. Wpisowe wynosi 1 złp. Czesne za okres zimowy 40 złp. Przy szkole zostaje otwarty interensat. Gospodarstwem internatu zarządzają uczniowie sami pod nadzorem kierownika internatu, nauczyciela Szkoły Rolniczej.

Nauka rozpoczyna się dnia 3 listopada o godz 10.

Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dyrektor szkoły w środy i soboty od 9—12 i 14—15. Zgłaszać można się także listownie. Po rozpoczęciu kursu zgłoszeń nie uwzględnia się. Nauka obejmuje kurs niższy i wyższy. Prócz przedmiotów fachowych uczy się język polski, historję, geografję, śpiew i inne.

Trzeba, by rolnicy garnęli się do oświaty, bo ustawa o reformie rolnej uwzględnia przy parcelacjach przedewszystwiem rolników z fachowem wykrztałceniem.

Korytowo, pow. świecki. Zebranie Tow. Powst. i Wojaków. W ubiegłą niedzielę odbyło się u p. Maciejewskiego zebranie Towarzystwa Powst. i Wojaków Korytowo, które się rozpoczęło o godzinie 3-ciej po południu. Zebranie zagaił prezes pozdrowieniem „Czołem“ zarazem dając do wiadomości porządek dzienny. Nastąpiło przez sekretarza, przeczytanie protokołu z ostatniego zebrania, oraz z święta strzeleckiego. Uchwalono urządzić w pierwszą niedzielę (to jest 4 października br. strzelanie i zabawę. Na niedzielę 11 października br. postanowiono zwołać walne zebranie. Szeroko omawiano sprawę zakupu sztandaru. W tym celu uchwalono, ażeby się członkowie jaknajlepiej do urzeczywistnienia tego projektu przyczynili Następnie płacono składki, poczem w wolnych głosach uchwalono, ażeby się zebrania odbywały zawsze każdą pierwszą niedzielę po pierwszym każdego miesiąca. Na zabawę i strzelanie odbyć się mającą w niedzielę 4 paźd. br. wybrano komitet zabawowy w skład którego wchodzą druhowie Wardziński prezes, Janikowski sekretarz, Brzostowski zastępca sekretarza, Janicki skarbnik, Drewka W., Grzela J. Kempiński i Maciejewski. Po załatwieniu wszelkich spraw bieżących, prezes hasłem „Wolność“ zebranie ukończył.

— W naszej miejscowości zamieszkuje jeszcze jeden żyd, który prowadzi interes, mając skład dość wielki, a interes idzie chyba wcale nieźle. Popierają go po większej części Polacy, co tem gorzej świadczy o zrozumieniu hasła: „Swój do swego, po swoje.“

Z powiatu świeckiego. Już od kilku tygodni panuje powietrze zupełnie jesienne, niebo zachmurzone, wiatry chłodne, a deszcze ciągle.

Panujące zimne powietrze, jako i brak słońca w ogóle oddziałowują niezbyt korzystnie na rozwój okopowizny, roślin pastewnych, a w szczególności na buraki cukrowe (cukrówki). Jest obawa, że wskutek niepogody obniży się zawartość cukrowych buraków, a zatem że zmniejszy się wydajność cukru, co zatem ujemnie wpłynie na cenę za buraki. Ziemniaki na przeważnie gliniastej roli okazują już teraz skłonność do psucia się. Wskutek panującej mokrości jest normalna i prawidłowa uprawa gruntu utrudniona. — Na szczęście w ostatnim tygodniu powietrze zmieniło się na lepsze i nastają dni pogodniejsze. Co zatem idzie, prace w polu postępują raźno naprzód. Tak rozpoczęły się już siewy żyta ozimego, oraz wybiera się już na dobre ziemniaki. Także niektóre majątki rozpoczęły już wybieranie ziemniaków. Ziemniaki zapowiadają się wcale nie tak źle, jak poprzednio liczono.

— Komunikacja samochodowa postępuje wszędzie wielkimi krokami naprzód, a to także i w naszym powiecie. Liczne firmy rozwożą swe towary do detalistów na wioski. Więc jest to bardzo wygodnie dla wszech stron.

Swiecie. (Przyjęcie dzieci do I. komunji św.) W tut. kościele parafjalnym przystępowało w ubiegłą niedzielę (13. 9) 150 dzieci do pierwszej komunji św. W uroczystej procesji z pieśnią „Kto się w opiekę“, wprowadzone zostały dzieci, przez miejscowe duchowieństwo, oraz rodziców i licznych parafjan do pięknie przystrojonego kościoła farnego. Następnie tut. ks. proboszcz Konitzer po krótkiej wstępnej przemowie, odprawił uroczyste nabożeństwo, podczas którego przystąpiła dziatwa do pierwszej komunji św.

— W ostatnim czasie rozpoczął kursować stąd do Laskowic samochód. Wyjeżdża zawsze rano.

— W ostatniej korespondencji stąd podano jakoby lista numer czwarty, do wyborów Rady Miejskiej, miała być rzekomo niemiecka. Dodaję że nie jest ona wcale niemiecką, zaś czołowy kandydat p. Leon Neumann jest Polakiem.

Warlubie. Przyjęcie dzieci do pierwszej komunji św. W niedzielę 6 września br. odbyło się tutaj przyjęcie dzieci do pierwszej komunji św. Było to pierwsze przyjęcie dzieci, w naszym nowym kościele. Do pięknie przystrojonego kościoła wrowadzono 58 dzieci, w procesji z pieśnią „Kto się w opiekę“. Uroczyste nabożeństwo odprawił nasz czcigodny ks. proboszcz, a w przemowie napominał rodziców aby strzegli swe dzieci przed szerzącem się złem, zaś dzieciom przedstawił wzniosłość dnia tego. Po nabożeństwie odprowadzono dzieci w procesji do plebanji gdzie ks. prob. ugościł je kawą i plackiem.

Nadmienić jeszcze wypada że w tym dniu podczas samej mszy świętej przystępowały do wspólnej komunji św. dzieci które w roku zeszłym przystępowały po raz pierwszy do Stołu Pańskiego. Zarazem poświęcono w tym dniu, za staraniem naszego duszpasterza sprawiony obraz do noszenia i chorągiew dzieci.

Michałowo pod Brodnicą. Banda młokosów złożona z 6 niepełnoletnich bezrobotnych urządzała awantury podczas publicznych zabaw tanecznych. Ubiegłej niedzieli podobny występ urządzili w Michałowie. Podczas zabawy wtargnęli na salę, gości gwałtem rozpędzili a sami zabrali się do trunków, pijąc oczywiście za darmo. Gospodarza wyrzucili i nawet stawiali opór policji. Pijatyka trwała do rana. Policja znając występy szajki tej, zajęła się nią energicznie. Pięciu osadzono w areszcie a szóstego jeszcze się poszukuje. Osobnicy ci są już kilkakrotnie karani i odpowiedzą przed sądem za swe skłonności komunistyczne. Prowadził komunizm w naszym powiecie niejakiś Kwiatkowski, który organizował strajk rolny i miał to szczęście, że podczas strajku został aresztowany celem odbycia 3 miesięcznej kaźni za kradzież. Biedak jako aresztant musiał pracować w rolnictwie, podczas gdy członkowie jego stronnictwa za jego namową świętowali Komunizm u nas niema jakoś szczęścia.

Srebrniki, pow. wąbrzeski. (Smierć w płomieniach). Spalił się doszczętnie dom dla ubogich. W płomieniach znalazł śmierć 15 letni syn robotnika Skamarskiego, który niezawodnie spał tak mocno, że nie zauważył ognia.

Z dalszych stron.

Poznań. (Pogrzeb śp. posła Brownsforda.) We wtorek przed południem odbył się w Poznaniu z wielką okazałością pogrzeb śp. posła Kazimierza Brownsforda, patrona Kółek rolniczych w Wielkopolsce. Zwłoki sp. Brownsforda, złożone w czarnej metalowej trumnie, spoczywały już od poniedziałku w głównej nawie kościoła farnego. We wtorek o godz. 10 odbyło się nabożeństwo żałobne, odprawione przez ks. posła Szczyglińskiego W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele Sejmu i Senatu, władz, dalej reprezentacje Kółek rolniczych z całej Wielkopolski, tudzież stowarzyszeń i organizacji rolniczych, sokolstwo, reprezentanci wojskowości itd. Po nabożeństwie uformował się kondukt żałobny, na którego czele postępowała orkiestra wojskowa, delegacje wszystkich Kółek rolniczych w Wielkopolsce, ze sztandarami i wieńcami, następnie sokolstwo, wreszcie rydwan ze zwłokami, za którym postępowała rodzina i przedstawiciele Sejmu i Senatu Na cmentarzu Świętomarcińskim żegnało śp, Brownsforda czterech mówców.

Warszawa. (Dwie pokutnice idą pieszo do Rzymu.) Wielki zbiegowisko wywołały w Warszawie w alei Jerozolimskiej dwie kobiety, ubrane w białe szaty klasztorne.

Szły boso, dźwigając wielkie księgi do nabożeństwa i krzyże drewniane. Na plecach miały napisane czarno słowa: „Ludu, do pokuty“. Zaprowadzono je do 23 komisarjatu, gdzie wylegitymowały się paszportami krajowemi.

Są to: Stanisława Lappe i Marja Kaczmarek, mieszkanki Przedborza. Wędrują piszo do Rzymu, karmiąc się ofiarowanym im przez dobrych ludzi chlebem. Pieniędzy nie przyjmują.

Paszportów zagranicznych nie wyrobiły sobie, licząc, że wystarczy list odręczny ks. prałata z Przedborza.

Warszawa. W piątek na sali trzeciego wydziału karnego warsz. sądu okręgowego rozegrała się straszna scena. Na ławie oskarżonych zasiadł 30 letni Stanisław Przybyłowski pod zarzutem nakłaniania swej własnej żony do nierządu. Sąd wydał wyrok skazujący go na rok więzienia. W czasie czytania wyroku Przybyłowski dobył nagle noża i szybkim ruchem wykonał na sobie japońskie „harakiri“ (rozprucie brzucha) Omdlałego z bólu i upływu krwi opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego, poczem go w groźnym stanie przewieziono do szpitala więziennego.

Lwów. Ponieważ Zydzi uskarżają się na upośledzenie ich w zajmowaniu urzędów, „Rozwój“ ogłasza listę nazwisk urzędników żydowskich pracujących w lwowskiej dyrekcji poczt i telegrafów. Jest ich 60!

Lwów. (Udusił się w przenicy.) We wsi Krasów, pow. Lwów, wydarzył się straszny wypadek, który pociągnął za sobą śmierc człowieka. Mianowicie robotnik młynarski, Jan Rzepecki, zajęty w młynie podczas przesypania przez chłopów pszenicy z worków do koszów, dla zabawy, wskakiwał do każdego kosza napełnionego pszenicą. W pewnym momencie, gdy z koszyka spuszczał się do kosza, z góry zesunęła się wielka ilość ziarna i zasypała znajdującego się w koszu Rzepeckiego.

Zanim zorjętowano się w wypadku i zarządzono wysypanie pszenicy z kosza, Rzepicki już nie żył. Śmierć nastąpiła skutkiem uduszenia się pod ciężką warstwą pszenicy. Posterunek w Krasowie prowadzi bardzo energiczne dochodzenia celem ustalenia, kto ponosi winę wypatku.

Wilno. (Zjawienie się wilków). W powiecie bracławskim ukazały się w ostatnich czasach większe stada wilków, które odważają się napadać nawet na osiedla. Wilki przeważnie chodzą grupami. Rokują one surową zimę.

Czortków. (Samobójstwo 13 letniego chłopca.) We wsi Szamańkowszczykach koło Czortkowa zdarzył się onegdaj wypadek samobójstwa, które popełnił 13 letni chłopiec wiejski, Władysław Sielecki, przez powieszenie się. Sielecki pasł nieostrożnie owce, które „zajęto“ mu do dworu. W domu spotkał się zato z awanturą ojca, który ponadto zagroził mu, że go powiesi. Wtedy chłopak pobiegł do stajni i sam, nie czekając na spełnienie ojcowskiej obietnicy, powiesił się.

Ostatnie wiadomości.

Nowe pełnomocnictwa.

Krążą pogłoski, jakoby p. premjer Grabski miał zamiar zażądać nowych daleko idących pełnomocnictw dla ministra skarbu.

Pełnomocnictwa mają ministrowi skarbu ułatwić walkę z przesileniem finansowem i gospodarczem.

Konferencje min. Skrzyńskiego.

Min. spr. zagranicznych p. Skrzyński po powrocie z Genewy odbył dłuższą konferencję z premjerem Grabskim i min. Sikorskim, zdając sprawozdanie z obrad genewskich i konferencji w Paryżu.

Przygotowania do IV Tygodnia Akademickiego.

W najbliższym czasie odbędzie się IV Tydzień Akademicki. W skład Komitetu Honorowego wchodzą J. E. ks. Kard. Kakowski, J. E. ks. Kard. Dalbor, Marszałek Sejmu Rataj, Marszałek Senatu Trąpczyński prezes min. Grabski, minister Janicki, Radwan, Sikorski, Rybczyński, Sokal, Żychliński i mecenas Osuchowski.

Metropolici prawosławni w Belwederze.

Pan Prezydent Rzeczygospolitej podejmował w Belwederze herbatą przedstawicieli Phanaru konstantynopolitańskiego, cerkwi rumuńskiej, oraz polskich biskupów prawosławnych z metropolitą Dyonizym na czele.

Sledztwo w sprawie Matteottiego zakończone.

Proces przeciw mordercom, zaplątanym w głośne morderstwo posła Matteotti'go rozpocznie się niebawem w Rzymie.

Straszne zabójstwo.

We Lwowie w zakonie OO. Karmelitów zamordował Karmelita O. Adam o nazwisku świeckiem Józef Kopacz kapelana wojskowego z Lublina ks. Ideea, który tam bawił w gościnie. Morderca został swego czasu usunięty z probostwa z powodu nienormalnego usposobienia. Zamierzał on tej samej nocy zamordować również przeora, ale potknął się o łóżko i przeora w czas przebudził, tak że mógł wezwać pomocy.

Obstrukcja angielska w Genewie.

Z Genewy donoszą, że Anglja stosuje wyraźną obstrukcję względem Ligi Narodów i dąży do zachwiania jej autorytetu. Anglja uniemożliwia wszelką akcję, która mogłaby przyczynić się do wzmocnienia znaczenia Ligi Narodów.

Zamiary Cziczerina.

Cziczerin ma podobno zamiar rozwiązać pakt z Niemcami podpisany w Rapallo i zawrzeć układ z Francją i Polską. Za pośrednictwem polskiego ministra spraw zagranicznych chce Cziczerin zaproponować Francji kompromisowe załatwienienie sprawy długów.

Abdel Krim prosi o pokój.

Gazety angielskie donoszą, że Abdel Krim wręczył sułtanowi marokańskiemu list, proszący o pokój na warunkach, przedłożonych swego czasu przez rząd hiszpański jeszcze przed rozpoczęciem obecnej wojny.

Abdel Krim ranny.

Donoszą, jakoby Abdel Krim został poważnie raniony w nogę w czasie walk na górze Bibano.

Bez opłaty.

Do

Urzędu pocztowego

w miejscu.

Bez opłaty.

Do

Urzędu pocztowego

w miejscu

Większe pełnomocnictwa?

Prezes ministrów p. Grabski zamierza zażądać od Sejmu większych pełnomocnictw od dotychczasowych.

Rocznica wileńskich władz bezpieczeństwa.

Miasto Wilno obchodziło w niedzielę 5-lecie działalności władz bezpieczeństwa, dając tem samem wyraz zrozumienia ważności i znaczenia służby bezpieczeństwa na kresach.

Udział Polski i Czechosłowacji.

Gazeta „Times" donosi, że prawnicy oświadczyli się w Londynie za równouprawnieniem wszystkich państw, które pragną zawrzeć umowę co do zabezpieczenia granic. Pozatem ma Liga Narodów być najwyższą instancją, ktora ma tu mieć ostateczny głos.

Gwałtowna burza w Anglji.

Od soboty szaleje na wybrzeżu Anglji okropna burza. W hrabstwie Monmouth burza zrywała dachy z domów i wyrywała drzewa z korzeniami. Cały szereg domów został zalany wodą. Również na zachodniem wybrzeżu Francji dała się burza w znaki.

W Boliwji wybuchła rewolucja.

W trzech prowincjach ogłoszono stan wojenny. Prezydent Villaunova zbiegł i znajduje się podobno w gmachu poselstwa brazylijskiego.

Wielka uroczystość w Katowicach.

Zeszłej niedzieli został tu odsłonięty pomnik Kościuszki. Uroczystość była połączona ze świętem powstańców górnośląskich.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Tow. śpiewu „Lutnia". Lekcja śpiewu w wtorek o godz. 8 wiecz. w szkole. Uprasza się o przybycie wszystkich czynnych członków.

Dyrygent.

Chojnice. Wiec Narodowej Partji Robotniczej odbędzie się w czwartek, dnia 24. 9. 25, w sali p. Zelaznego, o godz. 8.30 wieczorem. Omawiane będą sprawy wyborów do Rady Miejskiej. Mówca przybędzie pozamiejscowy.

Zarząd N. P. R.

Dział gospodarczy.

Poznańska giełda zbożowa.

Poznań, 19. 9. 1925 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunek wag. dostaw. zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto	16.90--17.90 zł.
Pszenica	23,00--24.00 „
Jęczmień brow.	21.50--22.50 „
Owies nowy	17.50--18,50 „
Mąka żytn. 65 proc. wł. work.	24 00--28.00 „
„ „ 70 „ „ „	24.00--27.00 „
Mąka psz. 65 proc. wł. work.	38.00--41 00 „
Ospa żytnia „ „	11.00--12,00 „
Ziemniaki fabr. „ „	2.40--2.60 „

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach.

Obwieszczenie.

Wobec częstych wypadków przekraczania przez pracodawców terminu pięciotygodniowego przy wpłacaniu kasom chorych tych części składek, które zostały potrącone z zarobków pracowników. Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Poznaniu z polecenia Głównego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie zwraca uwagę podległym mu kasom chorych, że w wyżej wymienionych wypadkach powinny kasy niezwłocznie kierować sprawy do prokuratora zgodnie z art 96 ustawy z dnia 19. maja 1920.

(—) Barański
Dyrektor.

Powiatowa Kasa Chorych w Chojnicach.

Ogłoszono.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Chojnicach.

Chojnice, dnia 22 września 1925. 2075

Licytacja.

Celem pokrycia należytości skarbowych odbędzie się sprzedaż licytacyjna najwięcej dającemu za gotówkę:

W Chojnicach w środę dnia 30 września 1925 o godz. 11 przed poł. na sali p Heinricha przy ul. Człuchowskiej 29.

1 żelazna szafa do pieniędzy, 4 biurka, 2 kanapy, 4 stoły, 3 obrazy, 2 lustra, 1 komoda, 1 fortepian, 2 stoliki nocne, 1 zegar ścienny, 2 pary trzewików damskich, 1 para trzewików męskich. 1 para kamaszy skórzanych, 1 palto czarne, różne materjały męskie i damskie, 1 pług (dwu skibowiec) 1 centryfuga, 300 ctr. żyta, 200 ctr owsa, 200 ctr. pszenicy i 100 ctr jęczmienia.

W Czersku w piątek dnia 2 października 1925 r. o godz. 10 przed poł. na rynku

2 mtr. szczap sosnowych, 7 mtrp. pniakow, deski, bale sosnowe i dębowe, 1 waga dla bydła, 1 maszyna do wiercenia, 1 sanie, 2 wozy wyjazdowe i 8 tysięcy cegły.

O godz. 11,30 przed poł. na tartaku p. Brzoskowskiego przy ulicy Wielewskiej

większą ilość desek sosnowych (zupełnie suche 23 i 30 mm.).

O tem zawiadamia sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Chojnicach.

Chojnice, dnia 14 września 1925 r.